



METEOR

od 1909 roku

PODNIĘŚ WZROK

NR 4/2024 (511)

ISSN 0239 3700

MISJONARSKIE KORZENIE

**FORMACJA W WYDANIU
ŚW. WINCENTEGO**

Czy nadal jest kontynuowana?

**SPACER PO
STRADOMIU**

Życie w rektoracie i bibliotece

**WITAMY
W DOMU**

Seminarium Internum



METEOR

KWARTALNIK KLERYKÓW

ZGROMADZENIA MISJI

NR 4/2024 (511)

ISSN 0239 3700

MISJONARSKIE KORZENIE

5 400 LAT FORMACJI
dk. Patryk Pietrzak CM

9 WICE(DY)REKTOR
ks. Michał Lipiński CM

12 Z PAMIĘTNIKA OPIEKUNA...
ks. Wacław Umiński CM

15 CEREMONIARZ
dk. Oleg Szuszkiewicz CM

RODZINA WINCENTYŃSKA

18 ROZPOCZĘLIŚY JUBILEUSZ
dk. Dawid Tałaga CM

21 VINCENTIANA – FESTIWAL, KTÓRY
TRWA CAŁY ROK
kl. Stanisław Dunaj CM

23 ŚWIĘTY MIKOŁAJ Z WIZYTĄ
W TARNOWSKIM DPS-IE
kl. Paweł Wicki CM

SEMINARIUM

25 BYĆ NARZĘDZIEM W RĘKACH BOGA
kl. Szymon Raczek CM

26 ŚWIADECTWA SEMINARZYSTÓW
Z SEMINARIUM INTERNUM
sem. Piotr Bartoń CM
sem. Szymon Filipowicz CM
sem. Łukasz Krokwiński CM

31 W OBIEKTYWIE
Kronika seminaryjna

Skład redakcji:

kl. Andrzej Edward Godek CM
redaktor naczelny

kl. Dominik Dyguła CM
dk. Patryk Pietrzak CM
kl. Antoni Tabor CM
redakcja

dk. Patryk Pietrzak CM
skład i grafika

ks. Adam Sejbuk CM
konsultacja

adres redakcji

ul. Stradomska 4
31-058 Kraków

adres email

pismometeorcm@gmail.com

wydawca i druk

Wydawnictwo
Instytutu Teologicznego
Księży Misjonarzy
www.witkm.pl

numer konta bankowego

37 1090 2590 0000 0001 3364 2439

POD LUPĄ

Dawne przysłowie głosi, że „gdzie tłusta kuchnia, tam testament chudy”. Widać już na pierwszy rzut oka, że myśl ta nie znajduje odzwierciedlenia wśród misjonarzy – testament św. Wincentego pozostaje niezmiennie aktualny oraz „tłusty”, a kuchnia porusza podniebienia i pomaga stradomskim alumnom dzielnie naśladować założyciela. Aktualność tego testamentu doskonale widać zresztą w fakcie, że rozpoczął się właśnie jubileuszowy rok 400-lecia istnienia Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

Jubileusz ten skłania nas do wdzięczności Bogu za wiele dzieł, które na przestrzeni czterech stuleci stały się udziałem misjonarzy. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje formacja kleru. Temu też zagadnieniu poświęcony został artykuł autorstwa dk. Patryka Pietrzaka CM. Pewien ogląd wybranych elementów związanych z edukacją przyszłych kapłanów dają nam cenne myśli o działaniu Rektoratu Instytutu Teologicznego autorstwa ks. dr. Michała Lipińskiego CM oraz wspomnienia z przybliżeniem oka z działalności Biblioteki, Archiwum i Muzeum Historyczno-Misyjnego spisane przez ks. dr. Wacława Umińskiego CM.

Numer niniejszy tradycyjnie już daje naszym drogim Czytelnikom sposobność do poznania naszych trzech nowych współbraci, którzy we wrześniu rozpoczęli formację w Seminarium Internum: Szymona, Piotra oraz Łukasza. Niemniej ważne jest dla nas świadectwo kl. Szymona Raczka CM, który 1 grudnia złożył śluby.

Wkraczając dzielnie w nowy rok liturgiczny oraz ten ważny dla nas jubileusz, Redakcja „Meteora” poleca Czytelnikom całą wspólnotę kleryków stradomskich modlitwie. Dziękujemy również za życzliwość, jakiej doświadczamy. Tymczasem... zachęcamy, by przyrzeć się nieco naszym pracom i życiu przez naszą meteorową lupę. Zapraszamy do wspólnej podróży, by przyrzeć się naszym korzeniom – kierunek: Stradom! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

M. Franciszek Godek CM
redaktor naczelny



ks. Jakub Pikor CM

PEŁNI (BEZ)NADZIEI

„Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zdarzenia” – brzmi pierwsze zdanie *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza.

Katastrofizm towarzyszy ludzkości od bardzo dawna. Chociażby w chrześcijaństwie mieliśmy (mamy?) do czynienia z takimi nurtami jak millenaryzm czy mesjanizm, które niejako wieszczą bliski i nieuchronny koniec. Chrześcijanie w Tesalonikach już około 50 r. spodziewali się paruzji (por. np. 2 Tes 3, 11), inni rychłego końca świata w roku 1000, a całkiem niedawno niektórzy głosili zbliżającą się zagładę w grudniu 2012 r., ponieważ wtedy zamykał się kolejny cykl kalendarza Majów...

Niewątpliwie jeszcze nieraz usłyszymy o grożącej nam anihilacji. Nieraz jako jednostki czy społeczności wpadniemy w ten pesymistyczny nastrój, który towarzyszył m.in. Oswaldowi Spenglerowi:

„Biegu czasu nie da się powstrzymać, nie ma żadnego mądrego odwrotu, żadnej rozsądnej rezygnacji. Tylko marzyciele wierzą, że istnieje jakieś wyjście. Optimizm jest tchórzostwem, urodziliśmy się w tej epoce i musimy dzielnie iść do końca drogą nam wyznaczoną. Nie pozostaje nam nic innego. Jest naszym obowiązkiem wytrwać na straconej pozycji bez nadziei i bez ratunku” (O. Spengler, *Człowiek i technika*).

I (nie)spodziewanie przychodzi nam z ratunkiem nie tak dawno ogłoszony papieski dokument, który zaczyna się takimi słowami:

„«Nadzieja zawieść nie może» (Rz 5, 5). W imię nadziei Paweł Apostoł napęłnia odwagą chrześcijańską wspólnotę Rzymu. Nadzieja jest również głównym przesłaniem zbliżającego się Jubileuszu, który zgodnie ze starożytną tradycją papież ogłasza co dwadzieścia pięć lat. [...] Niech to będzie dla wszystkich wydarzenie żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem, «bramą» zbawienia (por. J 10, 7-9); z Tym, którego Kościół ma misję głoszenia zawsze, wszędzie i wszystkim jako «naszą nadzieję» (1 Tm 1, 1)” (Franciszek, *Spes non confudit*, 1).

Wszystkim, którzy przeczytają ów list, niech nadzieja napęłni serce.



Fragment tkaniny z Bayeux przedstawiający kometa Halleya w 1066 r. (wiercono, że kometa zapowiada nadejście wojen, kataklizmów i epidemii)

MISJONARSKIE KORZENIE



dk. Patryk Pietrzak CM

Obraz ze św. Wincentym znajdujący się w misjonarskim domu przy bazylice pw. św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy

Jest rok 1628. Od trzech lat oficjalnie działa Zgromadzenie Misji. Wincenty a Paulo wciąż pamięta doniosły dzień 17 IV 1625 r., gdy z państwem de Gondi podpisał notarialny akt fundacyjny. Rok później Zgromadzenie zostało zatwierdzone przez arcybiskupa Paryża, a w kolejnym roku sam król Ludwik XIII wyraził swoją aprobatę. Wszystkie te wydarzenia napawają Wincen- tego mieszanką emocji – od głębokiej radości po niepokój. Czy mała wspólnota przetrwa próbę czasu? Czy zdołają wypełnić misję, do której zostali powołani? Pierwsze

misje były trudne, pełne improwizacji i wyzwań, a życie małej grupy księży naznaczone było wyrzeczeniami. Mimo to Wincenty codziennie powierza wszystko Bożej Opatrzności. Czas jednak ruszać w drogę – czeka kolejna wieś, kolejne dusze potrzebujące Słowa Bożego. Kazania, spowiedzi generalne, nauka katechizmu – praca zdaje się nie mieć końca. Jednak Wincenty wie, że każda z tych posług jest krokiem w stronę przemiany serc. Jak jednak sprawić, by ta pobożność nie wygasła wraz z zakończeniem misji? „Trzeba wszystko zanieść na kolana i nie ►

wyprzedzać Bożej opatrności” – powtarza sobie, szukając odpowiedzi.

Kolejna misja wśród ubogich mieszkańców wsi właśnie się zakończyła. Choć zmęczony, Wincenty czuje radość, bo służba ubogim jest dla niego esencją powołania misjonarzy. Wszystko inne to tylko dodatek. Jednak niepokoi go jedno – stan duchowy kapłanów, którzy uczestniczyli w rekolekcjach dla ludu. Niestety, to nie pierwsze takie doświadczenie. Wciąż wielu księży diecezjalnych nosi szpadę u pasa, a spowiednicy czasem nie znają nawet formuły rozgrzeszenia. Czy to naprawdę jest stan duchowieństwa, które ma prowadzić wiernych? Wincenty modli się: „Chryste, Ty jesteś regułą Misji, prowadź mnie i wskaż, co należy czynić...”.

Kilka tygodni później, w słoneczny poranek, Wincenty odbywa podróż

do Paryża karocą w towarzystwie biskupa Beauvais, Augustyna Potiera. W trakcie rozmowy biskup nagle wyjawia swój pomysł: „Widzę prosty i skuteczny sposób przygotowania kandydatów do święceń – zgromadzić ich na kilka dni w moim domu, by poświęcili się aktom pobożności i zapoznali z obowiązkami kapłańskimi”. Wincenty natychmiast dostrzega w tym inspirację od Boga. „Ja również nie widzę lepszej drogi do odnowy duchowieństwa” – odpowiada. Wkrótce zaczyna wygłaszać konferencje dla kandydatów do święceń w Beauvais, a ta praktyka staje się stałym elementem posługi misjonarzy. Po trzech latach ich działalność zyskuje taką renomę, że arcybiskup Paryża zarządza, iż każdy kandydat do święceń w jego diecezji musi odbyć rekolekcje pod opieką misjonarzy. W latach 1631–1643 co roku organizowano



*Św. Wincenty a Paulo z kapłanami i biskupami,
obraz w kaplicy domu prowincjalnego w Gwatemali*

sześć serii rekolekcji, w których każdorazowo uczestniczyło około 80 kandydatów z różnych diecezji. Owoce? Przemiana duchowieństwa i nowa nadzieja dla Kościoła...

Jest rok 1633. Wincenty niestrudzenie koordynuje misje wśród ubogich oraz prowadzi kandydatów do święceń. Jednak wciąż wsłuchuje się w Boży głos, szukając nowych sposobów, by wypełniać swoje powołanie. Pewnego dnia przyjmuje propozycję przewodniczenia cotygodniowym spotkaniom księży. Tak rodzą się słynne „Konferencje Wtorkowe”. Uczestnicy gromadzą się w domu Świętego Łazarza w każdy wtorek o godzinie piętnastej. Dodatkowo zobowiązują się m.in. do cotygodniowej spowiedzi, codziennego odprawiania Eucharystii oraz regularnej posługi ubogim w szpitalach, więzieniach lub na misjach ludowych. Dzięki temu formacja kapłańska staje się głębsza, a uczestnicy bardziej świadomi swojego powołania. Konferencje bardzo szybko się rozpowszechniają. Księża, którzy w nich uczestniczą, gorliwie podejmują misje, m.in. w szpitalu dla galerników i przytułku Petites Maisons, gdzie przebywa około 400 osób. Misja ta okazuje się szczególnie owocna. Obejmuje nie tylko pensjonariuszy przytułku, ale także mieszkańców całej dzielnicy. Z tej okazji opracowano i wydrukowano ulotkę „Ćwiczenia chrześcijanina”, napi-

saną prostym językiem. Sukces był ogromny – miliony egzemplarzy trafiły do wiernych w całej Francji. Do końca życia Wincentego w Konferencjach uczestniczyło około 250 księży, którzy stali się elitą duchowieństwa francuskiego i duchową siłą zdolną przemieniać swoje parafie oraz wspólnoty...

Jest rok 1641. Wincenty coraz częściej zastanawia się nad formą rekolekcji dla kandydatów do święceń. Oczywiście obecne ćwiczenia i konferencje są bardzo pożyteczne, ale dziesięć czy jedenaście dni to za mało, by zapewnić kandydatom solidną formację. Wincenty dzieli się swoimi uwagami z biskupami. Niektórzy z nich, odgadując jego intencje, zaczynają wydłużać okres przygotowania do święceń – jedni do dwóch, inni do sześciu miesięcy. „Boże, dziękuję Ci za znaki Twojej Opatrzności” – modli się Wincenty – modli się na porannym rozmyślaniu o godz. 4:30. Teraz już wie, że prowadzenie seminariów wpisuje się w misję Zgromadzenia. Niedługo potem otwiera pierwsze semina-ria, m.in. w Bons Enfants. Okres przygotowania wydłuża się do dwóch bądź trzech lat. Aby seminarzyści nie utracili ducha misji, często towarzyszą misjonarzom w pracy, stosując zdobytą wiedzę w praktyce. Seminaria skupiają się na formacji duchowej, wdrażaniu w cnoty kapłańskie, przygoto- ►

waniu do obrzędów liturgicznych i spowiedzi. Spełnia się kolejne marzenie Wincentego: kształcenie dla Francji kapłanów pobożnych, kompetentnych i gorliwych w służbie duszpasterskiej.

Uzupełnieniem reformy kleru, realizowanej poprzez ćwiczenia dla kandydatów do święceń, seminaria oraz „Konferencje Wtorkowe”, stały się „odosobnienia”, czyli rekolekcje dla duchownych. W domu Świętego Łazarza codziennie przyjmowano pojedyncze osoby pragnące corocznej odnowy duchowej. Inicjatywa ta, choć ograniczona ze względu na trudności finansowe, objęła najbardziej gorliwych członków „Konferencji Wtorkowych”. Mimo ograniczonego zasięgu „odosobnienia” stały się cenną praktyką zarówno w Paryżu, jak i w innych miejscowościach, gdzie organizowano je regularnie. Owocem tej pracy była głęboka przemiana uczestników, która następnie przynosiła widoczne dobro w życiu wspólnot parafialnych. Liczni biskupi wyrażali swoje uznanie dla tego dzieła, pisząc do Wincentego z wdzięcznością za gorliwą posługę misjonarzy i jej widoczne efekty.

W jednym z listów do ks. Ludwika Lebretona z 1641 r. Wincenty podsumowuje dotychczasową działalność Zgromadzenia: „W ten sposób dobry Bóg posłużył się tym zgromadzeniem: względem ludu po-

przez misję; względem początku kleru poprzez przygotowanie go do święceń; względem tych, którzy już są księżmi poprzez nie dopuszczanie żadnego z nich do beneficjów lub wikariatów, jeśli nie odprawili swoich rekolekcji i nie zostali przeszkoleni w seminarium; i względem dobroczyńców poprzez ćwiczenia duchowne. Oby spodobało się Boskiej dobroci udzielić nam swojej łaski do tego!”

Nadchodzi rok 2025. Zgromadzenie Misji obchodzić będzie 400-lecie swojego istnienia. Idea, która narodziła się w sercu św. Wincentego a Paulo, wciąż przynosi owoce. Misjonarze kontynuują dzieło swojego założyciela, głosząc Ewangelię ubogim, formując przyszłych kapłanów, prowadząc rekolekcje i służąc tam, gdzie potrzeby są największe. Świat jest dziś inny niż w czasach Wincentego, ale głód duchowy i potrzeba nadziei pozostają niezmiennie. Czy jednak współczesny misjonarz potrafi odnaleźć w duchu św. Wincentego odpowiedzi na wyzwania XXI wieku? Jak głosić Dobrą Nowinę w rzeczywistości zdominowanej przez pośpiech, technologię, podziały społeczne i wszechobecną samotność? W obliczu tych pytań jedno pozostaje niezmiennie: „Chryste, Ty jesteś regułą Misji, prowadź nas i wskaż, co należy czynić...” ■



Chyba warto zacząć od pewnego wyjaśnienia odnoszącego się do tytułu. Jego zapis wygląda trochę dziwnie. To dlatego, że kiedy w 2019 r. obejmowałem pełnioną funkcję, jej nazwa brzmiała „wicerektor Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy”. W seminariach diecezjalnych kogoś takiego nazywano prefektem studiów. Później dokument watykański zmienił nazewnictwo i funkcja rektora zarezerwowana została dla osoby stojącej na czele uniwersytetu i kierującej seminarium, a w Instytucie pojawił się dyrektor i wicedyrektor. Jednak w codzienności nowa nazwa się nie przyjęła, ani nie zmieniły się zadania. Co jest zadaniem wice(dy)rektora Instytutu? Ogólnie mówiąc, jest on od-

powiedzialny za funkcjonowanie Instytutu Teologicznego, a więc organizację studiów, które odbywają klerycy – nie tylko misjonarscy, ale i pochodzący z różnych wspólnot: redemptoryści, pijarzy, michalici, saletyni, cystersi z Jędrzejowa i Mogiły, benedyktyni z Tyńca, a od tego roku w ramach współpracy między instytutami, w niektórych zajęciach uczestniczą również paulini.

Największym wyzwaniem jest przygotowanie planu zajęć przed każdym semestrem. W bieżącym roku akademickim było to bardzo skomplikowane, a ostateczny efekt wymagał włączenia „zdolności plastycznych” – dla większej przejrzystości na tabelce z planem zajęć pojawiły się kolory oznaczające zajęcia łączone albo od- ►



bywające się u paulinów – dotychczasowe używanie kursywy i pogrubienia dawało za mało możliwości.

Inne zadania wice(dy)rektora to współpraca z dyrektorem Instytutu, kontakt z wykładowcami oraz przełożonymi i wychowawcami kleryków ze wspólnot u nas studiujących. Czasami trzeba też ustalić zastępstwa, żeby uniknąć przepadających zajęć. W związku z tym zdarzyła się kiedyś śmieszna, co prawda nie dla wszystkich, sytuacja. Przez „nadgorliwość” i niewłaściwe zrozumienie terminu pewnego sympozjum niepotrzebnie odwołane zostały jedne zajęcia Księdza Rektora.

Poza tym znaczna część pracy to kontakt ze studentami i obsługa Uniwersyteckiego Systemu Obsługi Studiów (tzw. USOS), czyli aktywowanie przedmiotów, wpisywanie studentów na po-

szczególne przedmioty (zgodnie z tokiem studiów), a pod koniec semestru podsumowanie wyników i zaliczenie semestru. Poza tym potrzebne jest niekiedy przygotowanie różnego rodzaju zaświadczeń. Konieczne jest też utrzymywanie stałego kontaktu z dziekanatem Wydziału Teologicznego UPJPII, z którym Instytut współpracuje. Dość mocno rozpowszechniona jest opinia, że drzwi rektoratu (teraz pewnie dyrektoratu) są otwarte – chociaż aktualnie jest to nieco zredukowane, ponieważ dzielę czas między Instytut i Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy. Mimo to, uważam za ważne podtrzymanie pewnych tradycji, jak spotkania przy kawie na przerwie, kiedy też jest okazja omówić aktualne sprawy.

Ważnym wydarzeniem w każdym roku akademickim jest egzamin ma-

gisterski i jego przygotowanie. Około pół roku przed planowanym terminem tego wydarzenia przekazuje się do dziekanatu dane dotyczące prac magisterskich, aby umożliwiony był dostęp do Archiwum Prac Dyplomowych. Jest to system, w którym odbywa się cały proces dyplomowania: składa się pracę (aktualnie tylko w wersji elektronicznej), tam pojawia się ocena i recenzja pracy. Studenci najpóźniej miesiąc przed planowanym terminem egzaminu zobowiązani są wysłać pracę do systemu. Na razie był jeden ewenement, że student pragnął przesłać pracę jeszcze przed aktywowaniem tej możliwości. Nie zawsze udaje się to bez przeszkód – czasem na skutek prostych błędów, że coś nie zostało kliknięte, zdarza się, że pracy nie można wysłać. Bywają i większe czasem niespodzianki jak na przykład tegoroczna – student odkrył ze zdziwieniem, że do

jego nazwiska został przypisany inny temat i inny promotor. Kiedy student to zauważył i zaniepokojony alarmuje, dla poprawy nastroju, chciałoby się go pocieszyć: uniwersytet lubi wyzwania – trzeba przygotować nową pracę na nowy temat. W przygotowaniu sali można liczyć na pomoc kleryków, ale wymaga to też przygotowań technicznych, np. wydrukowania kart z tezami do egzaminu magisterskiego i przygotowaniu komputerów, ponieważ recenzje pracy i protokół egzaminu przygotowywane są w formie elektronicznej. Jest to pewne ułatwienie, ponieważ wcześniej po zakończonym egzaminie, kiedy komisja egzaminacyjna i nowi magistrzy zakończyli swoje zadania, dokumentację trzeba było dostarczyć na uniwersytet.

Funkcja wymaga więc kreatywności, kontaktów z wieloma osobami i dobrej organizacji czasu. ■



Inauguracja roku w ITKM, kl. Michał Lipiński CM (najprawdopodobniej) pierwszy z lewej



ks. Waław Umiński CM

Z PAMIĘTNIKA OPIEKUNA...

Opiekun to słowo dobrze nam znane. Kojarzy się z osobą, której powierzono kogoś pod opiekę. Naturalnymi opiekunami dla swoich dzieci są rodzice. Często małymi dziećmi opiekują się babcie, czy inne osoby, które wspierają rodziców. Wśród innych przykładów sprawowania opieki przez osoby dorosłe można wskazać także szpitale, hospicja itp.

Trochę inną formą opieki jest troska o dziedzictwo kulturowe, a więc to wszystko, co przekazały nam poprzednie pokolenia. Cenne pamiątki z przeszłości znajdziemy w archiwach, bibliotekach czy muzeach. Czy w takim miejscu zawsze panuje atmosfera powagi, skupienia? Z pewnością zwykle tak. Jednak zdarzają się sytuacje, które mogą zaskoczyć, rozśmieszyć.

Gdy wspominam moje początki pracy w archiwum, bibliotece czy muzeum

przypominają mi się różne ciekawe, czasami zabawne sytuacje. Kiedyś do biblioteki stradomskiej przyszedł dojrzały mężczyzna, kustosz pewnego muzeum z północnej Polski. Nigdy wcześniej nie miał kontaktu z naszym zgromadzeniem. Po przekroczeniu progu biblioteki poprosił bibliotekarkę o widzenie z dyrektorem archiwum. Gdy się spotkaliśmy, zauważyłem u niego wyraz zakłopotania. Zapytał się, czy mógłby porozmawiać z dyrektorem archiwum. Kiedy odpowiedziałem, że nim jestem wyraził po raz kolejny zdziwienie. Sam był człowiekiem w średnim wieku, z bardzo bujną brodą. Prawdopodobnie spodziewał się również osoby w podobnym wieku, a może i starszej. Kiedy jednak potwierdziłem, że faktycznie jestem opiekunem zbiorów archiwalnych przedstawił mi swoją prośbę.

Jak łatwo się domyślić powodów ko-

rzystania z archiwum jest bardzo dużo. Wiele próśb dotyczyło sprawdzenia informacji o danym misjonarzu, jakiejś placówce, jak również instytucjach prowadzonych przez zgromadzenie. Któregoś dnia w archiwum pojawił się młody człowiek, który na moje pytanie, co go sprowadza w nasze progi bez namysłu odpowiedział, że przechodził ulicą i coś go natchnęło, aby wstąpić do archiwum. Proszę wyobrazić sobie moje zdumienie jego oryginalną odpowiedzią.

Często osoby, które po raz pierwszy chciały skorzystać z zasobu archiwum wychodziły z założenia, że dokumenty w nim znajdujące się są dostępne dla każdego bez żadnych ograniczeń, podobnie jak produkty w sklepie samoobsługowym. Kiedyś pewna studentka z północnej Polski, która zamierzała napisać pracę magisterską o jednej z naszych parafii misjonarskich zwróciła się z prośbą o przesłanie na jej adres domowy kopii wszystkich stosownych dokumentów. Założyła z góry, że jej pobyt w archiwum jest zupełnie niepotrzebny. Kiedy skontaktowałem się z nią telefonicznie i zasugerowałem, że jednak warto zapoznać się z nimi w Krakowie w czytelni naukowej, w odpowiedzi usłyszałem, że nie jest to możliwe z powodu zbyt dużej odległości. Próbowałem ją przekonać, aby jednak przyjechała do grodu Kraka. Tak się jednak jednak nie stało.

Z tej samej miejscowości przyszła także prośba do archiwum od innej studentki o przesłanie kopii dokumentów kilku misjonarzy. W odpowiedzi napisałem maila, zapewniając, że gdy tylko przy-

będzie stosowne teczki zostaną jej udostępnione. Jakież było moje zdziwienie, gdy okazało się, że owa studentka przewiozła na kwerendę grono swoich przyjaciół. Dzięki temu analiza dokumentów przebiegła o wiele szybciej.

W czasie pandemii, jak z pewnością większość z nas pamięta, wiele instytucji ograniczało swoją działalność do wybranych dni lub pozostawała zamknięta. Na maila archiwum przychodziły jednak prośby dotyczące znalezienia informacji na różne tematy. Pamiętam, że w piśmie do pewnego badacza napisałem, że archiwum jest nieczynne. Maila zakończyłem wiadomością, że po ustaniu pandemii będzie mógł osobiście skorzystać z zamówionych materiałów. Jakież było moje zdziwienie, gdy w odpowiedzi badacz stwierdził, że nie miał w ogóle w planie odwiedzin archiwum, natomiast oczekuje, że pracownik archiwum dostarczy mu interesujące materiały do jego domu.

Przez wiele lat w bibliotece podejmowaliśmy grupy uczniów szkół krakowskich. Zwykle podczas spotkań w czytelni odbywała się krótka prezentacja wybranych starodruków. Często byłem proszony przez nauczycieli, aby pokazać młodym ludziom także magazyn zbiorów specjalnych. Któregoś dnia, gdy w progach seminarium pojawiła się kolejna grupa uczniów ich opiekunka poinformowała mnie, że nie odpowiada za zachowanie swoich wychowanków. Trochę mnie to zdziwiło. Jednak od tego dnia wizyty w magazynie definitywnie się zakończyły. ►

Najwięcej zabawnych sytuacji miało miejsce w muzeum. Kilkanaście lat temu próg seminarium przekroczyła dziarsko liczna grupa przedszkolaków. Trafiły akurat na wystawę prezentującą książki po konserwacji. Zastanawiałem się jak małe dzieci można zainteresować starymi książkami. Wpadłem na pomysł, aby odwołać się do przykładów z życia. Powiedziałem im, że gdy coś nas boli, mamy gorączkę to idziemy wtedy do lekarza, aby przepisał nam odpowiednie leki. Gdy coś dziwnego dzieje się z książką korzystamy z pomocy konserwatora, który stara się je naprawić, albo przynajmniej wzmocnić. I tak udało się nam wspólnie przejść przez całą wystawę. Po kilka dniach wspomniane przedszkolaki, gdy zobaczyły mnie przechadzającego się po ogrodzie stradomskim, prawie wszystkie podbiegły do siatki oddzielającej ogród od przedszkola i z radością mnie przywitały. Zupełnie inne doświadczenie było moim udziałem, gdy pewnego razu do muzeum przybyła zorganizowana grupa dorosłych. Wśród ponad dwudziestu osób była także osoba niewidoma wraz z psem przewodnikiem. Nigdy wcześniej w muzeum nie gościliśmy zwierząt. Zastawiałem się jak najlepiej zorganizować oprowadzanie po wystawie. Okazało się, że dla psa nie była to sytuacja zbyt komfortowa. Niektórzy, z pewnością nieumyślnie, kilka razy nadepnęli psu na łapkę. Zaczął wtedy szczekać, denerwować się. Gdy pies się uspokoił, jego właścicielka zwróciła się do mnie z zapyta-

niem, że czy mogłaby dokładnie „obejrzeć” prezentowane zbiory. W pierwszej chwili nie do końca ją zrozumiałem. Okazało się, że jako osoba niewidoma chce dotknąć jakiś przykładowy starodruk, aby lepiej wyobrazić sobie jego wielkość i zawartość. Gdy spełniłem jej prośbę, nagle także inni uczestnicy wycieczki stwierdzili, że też chcą w ten sposób „obejrzeć” starodruk. Było przy tym oczywiście trochę zamieszania, ale mam nadzieję, że wszyscy byli zadowoleni.

To kilka luźnych wspomnień związanych z pracą w instytucjach pamięci powierzonych mojej opiece. Jeśli ktoś z Szanownych Czytelników chciałby zobaczyć nasze skarby – serdecznie zapraszamy. ■



W misjonarskim muzeum; od lewej: ks. Edward Formincki CM, ks. Wacław Umiński CM, bp Albin Małysiak CM, 2005 r.

Bp Artur Ważny i kl. Oleg jako ceremoniarz podczas sakramentu święceń w 2022 r.



dk. Oleg Szuszkiewicz CM

CEREMONIARZ

Kim jest ceremoniarz? Zaczniemy od początku. Jednym z podstawowych znaków liturgicznych jest sama wspólnota, która gromadzi się na sprawowanie liturgii. Tę wspólnotę cechują między innymi: wspólny cel, jakim jest publiczne uwielbienie Boga oraz porządek, w jakim owo uwielbienie się odbywa. Porządek nie ogranicza się tylko do sekwencji czynności, jakie będą wykonywane podczas liturgii, mówi również m.in. o poszczególnych zadaniach, funkcjach, jakie w ramach zgromadzenia liturgicznego są podejmowane. Nowy Testament wspomina o tych, którzy stali na czele wspólnoty. Z czasem zaczęli oni zajmować się, prócz czynności zarządczych, kultem. Pisma jednak nie precyzują ani ich funkcji, ani zadań z nimi związanych. Osoby te

nie należały do ścisłego grona Dwunastu. Do tych specjalnych funkcji można zaliczyć: diakonów, prezbiterów i biskupów. Obecnie stanowią oni tak zwane kapłaństwo służebne (lub urzędowe) i właśnie ono jest najczęściej kojarzone z liturgią. A co z innymi wiernymi?

Wszyscy ochrzczeni uczestniczą w Kapłaństwie Chrystusa. Jest to kapłaństwo powszechne. Zatem chrześcijanie są wezwani do świętości i roli kapłanów w codziennym życiu przez modlitwę, ofiarę i życie zgodne z Ewangelią. Jednym z elementów kapłaństwa powszechnego jest czynne uczestnictwo w liturgii. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium* mówi: „wierni na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii, pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramen- ►

tów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świątobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość” (nr 11).

Niektórzy spośród wiernych, chcąc jeszcze głębiej służyć wspólnocie, dzieląc się swoimi talentami, i czynnie uczestniczyć w liturgii wykonują w jej trakcie określone funkcje liturgiczne. Wśród nich są: kantor (odpowiada za śpiewy wykonywane w liturgii), lektor (czyta Słowo Boże), akolita (udziela Komunii Świętej, np. zanoszą ją chorym), psalterzysta (wykonuje śpiew międzyleckcyjny) oraz inne. Wśród zadań, jakie wierni świeccy mogą wykonywać w trakcie liturgii jest również funkcja ceremoniarza.

Ceremoniarz zapewnia piękno, prostotę i porządek celebracji, szczególnie tej, której przewodniczy biskup. Jego zadaniem jest skoordynowanie całej współpracy pomiędzy głównym celebransem, usługującymi i śpiewającymi tak, aby liturgia była rzeczywistym czasem i miejscem na spotkanie z Bogiem.

Główne czynności, za które jest odpowiedzialny ceremoniarz

Przede wszystkim, jak mówi *Ceremoniał liturgicznej posługi biskupów*: „Mistrz ceremonii powinien być naprawdę znawcą świętej liturgii, jej historii i znaczenia, jej praw i przepisów. Winien się także orientować w dziedzinie duszpasterstwa i tak kształtować święte obrzędy, aby lud owocnie w nich uczestniczył i by odznaczały się pożądanym pięknem”. A zatem powinna to być osoba, która kocha liturgię i nieustannie

się rozwija w tej dziedzinie. Tej wiedzy nie zatrzymuje dla siebie, lecz dzieli się nią poprzez służbę ludowi wiernemu.

Prócz ustawicznego poznawania liturgii, większość działań ceremoniarza polega na planowaniu samych ceremonii. Ma on ustalić wraz z głównym celebransem m.in. formularz mszalny oraz czytania mszalne. Powinien również odpowiednio rozdzielić funkcje liturgiczne wśród usługujących i wraz z całą Służbą Liturgiczną przeprowadzić próbę asysty, czyli niejako „na sucho” przećwiczyć przebieg liturgii. Celem prób jest doskonalenie się i przewidzenie sytuacji newralgicznych oraz zgranie drużyny ołtarzowej. Następnie zaś odpowiada za celebrację. Jest kimś w rodzaju dyrygenta, ma zapewnić płynność i spójność przebiegu liturgii. Ważną rzeczą jest, aby mistrz ceremonii po uroczystości sporządził notatkę, w której zawrze uwagi dotyczące elementów – tych dobrych, ale zwłaszcza tych negatywnych. Pozwoli to uniknąć tych samych błędów na przyszłość oraz da materiał do ćwiczeń. Być może będzie to przyczyłkiem do poszukiwania innego rodzaju rozwiązań.

Ceremoniarze w seminarium na Stradomiu

W seminarium na Stradomiu mistrzem ceremonii jest kleryk zaawansowany w formacji (mówię o latach IV–V), który wyróżnia się znajomością i dbałością w kwestiach liturgicznych. Tę funkcję wyznacza ksiądz dyrektor. Często jest tak, że czujemy się niegodni

i za mali dla tak ważnej roli, wtedy warto zaufać i pamiętać, że funkcje liturgiczne niejako same wprowadzają nas w ich pełnienie. Taka formacja do liturgii przez liturgię. Do jego obowiązków należy również przygotowanie nietypowych celebracji – przyjęcia stroju duchownego, ślubów czy święceń. Przewodzi on zespołowi zakrystianów, robi wyznaczenia liturgiczne

dla wszystkich kleryków, przeprowadza próby asyst liturgicznych etc. Bardzo ważnym elementem posługi ceremoniarza jest niwelowanie błędnych czynności. Warto przy tym pamiętać, że nie jest się żandarmem pilnującym żołnierzy, lecz uczestnikiem zgromadzenia liturgicznego. Nie wolno patrzeć na celebrację jedynie przez pryzmat niedociągnięć. ■



Papież Franciszek z ceremoniarzem papieskim prał. Guidem Marinim



Bp Paweł Socha CM z ceremoniarzem kl. Karolem Wójcikiem CM

Garść porad dla tych, którzy są (chcą być) ceremoniarzami:

1. Życie sakramentalne – zamięłowanie liturgii nie objawia się w terroryzmie i legalizmie, lecz na przeżywaniu i uczestniczeniu w misteriach Kościoła. Zatem zachęcam do trwania w łasce uświęcającej.
2. Poznawaj liturgię i jej historię (tą sprzed Soboru Trydenckiego też, a może przede wszystkim).
3. Bądź uważny i skoncentrowany.
4. Miej wyrozumiałość dla innych oraz bądź elastyczny, szczególnie w sytuacjach kryzysowych.
5. Pamiętaj, że służysz Bogu i ludziom, dlatego bądź dyskretny, masz za zadanie wspierać uczestników w modlitwie i duchowym przeżywaniu liturgii, a nie być kimś, kto skupia uwagę na sobie.

RODZINA WINCENTYŃSKA

Msza święta radiowa w Warszawie na rozpoczęcie jubileuszu

dk. Dawid Talaga CM

ROZPOCZĘLIŚMY JUBILEUSZ



W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie rozpoczęliśmy jubileusz 400 lat istnienia Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Mszy świętej o godz. 9 przewodniczył wizytator ks. dr Paweł Holc CM. W kazaniu przypomniał krótko historię obecności misjonarzy w Polsce, która zaczęła się już 26 lat po powstaniu zgromadzenia. W 1651 r. na zaproszenie królowej Marii Ludwiki Gonzagi do Warszawy przybyli pierwsi misjonarze. Od tego czasu są stale obecni na naszych terenach i wpisują się w burzliwą historię Polski.

Ks. wizytator mówił: „Jubileusz, to przede wszystkim dziękczynienie, jakie składamy Panu Bogu za naszego założyciela – św. Wincentego a Paulo, patrona wszystkich dzieł miłosierdzia w Kościele katolickim. To także dziękczynienie za wszelkie dobro, które na przestrzeni ostatnich czterech wieków zrodziło się z jego duchowości. Cieszy nas, że jubileusz, który rozpoczynamy, wpisuje się w jubileusz Roku Świętego, co jeszcze bardziej podkreśla naszą misję z Kościołem i dla Kościoła. Mamy nadzieję, że ten szczególny czas, jaki daje nam Pan Bóg, przyczyni się do odrodzenia wszystkich duchowych synów św. Wincen-

tego i stanie się inspiracją do podjęcia nowych wyzwań związanych z naszą misją. [...] Pokornie prosimy, byśmy pozostali wierni dziedzictwu naszego założyciela i rozwijali je, odczytując znaki czasu w pełnym zaufaniu Bożej Opatrzności. Maryjo, uproś nam łaskę, byśmy za Twoim przykładem, służyli Bogu czystym sercem”.

Jubileusz przebiega pod hasłem „Przyoblec się w Ducha Jezusa Chrystusa” i jest zaproszeniem dla nas wszystkich, żeby (na nowo) poznawać i wprowadzać

w życie charyzmat św. Wincentego. Mimo upływu lat ludzie potrzebujący uśmiechu, rozmowy, Ewangelii, modlitwy, chleba, obecności żyją na całym świecie. Troska o ubogich tam, gdzie mieszkamy i pracujemy, łączy naszą Wincentyńską Rodzinę.

Żeby dobrze przeżyć jubileusz, przygotowaliśmy kilka wydarzeń w różnych stronach Polski oraz nowe pomysły na działalność w mediach. Z całego serca zapraszamy do zaangażowania się w nie. ■

PROGRAM JUBILEUSZU W POLSCE

Msza święta radiowa na rozpoczęcie jubileuszu

8 XII 2024 r., Warszawa, bazylika pw. Świętego Krzyża

Symposium „Misja – Miłosierdzie – Formacja”

Msza święta pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego w Polsce

25–27 I 2025 r., Kraków–Stradom

Msza święta w sąsiedztwie daty fundacji Zgromadzenia

Wręczenie statuetek jubileuszowych

(wyróżnienia dla osób związanych z charyzmatem)

26 IV 2025 r., Warszawa, bazylika pw. Świętego Krzyża

Spotkanie młodzieży wincentyńskiej

1–4 V 2025 r., Kraków–Stradom

Festiwal młodych VINCENTIANA

29 VI–2 VII 2025 r., Piekary

Spotkanie Rodziny Wincentyńskiej „Urodziny Misji”

4–6 VII 2025 r., Piekary

Turniej dla LSO „Puchar Wizytatora”

8–11 VII 2025 r., Piekary



Spotkanie młodych konfratrów z Europy

22–26 VII 2025 r., Paryż

Jubileuszowy festyn

13–14 IX 2025 r., Iłowa

Dzień ubogiego

28 IX 2025 r., Bydgoszcz, bazylika pw. św. Wincentego

Jubileuszowy koncert: Oratorium o św. Wincentym

Kraków, parafia pw. Najświętszej Maryi Panny z Lourdes

Msza święta za zakończenie jubileuszu

29 XI 2025 r., Zakopane-Olcza, Sanktuarium Matki Bożej

Objawiającej Cudowny Medalik

INNE INICJATYWY ZWIĄZANE Z JUBILEUSZEM

Roraty ze św. Wincentym

W setkach parafii w Polsce trwają roraty, którym towarzyszy św. Wincenty. Przygotowane materiały dla dzieci pozwalają poznać założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy oraz charyzmat wincentyński.

Parafialne pielgrzymki do Francji

W Paryżu otwarte zostało biuro pielgrzymek, które pomaga realizować wyjazdy do Francji śladami św. Wincentego a Paulo.

Więcej informacji: misjonarze.pl/biuro-pielgrzymek-wincentynskich-w-paryzu

Przenośna wystawa o rozwoju charyzmatu wincentyńskiego

W grudniu 2024 r. zostanie otwarta wystawa prezentująca wybrane wydarzenia z życia św. Wincentego a Paulo, które przerodziły się w konkretne inicjatywy. Dzięki wystawie można dowiedzieć się, jak rozwinęły się te inspiracje i jak dziś realizowane są Polsce.

Rozwinięta działalność w mediach

Kilka serii filmów, które będą udostępniane w mediach społecznościowych zgromadzenia. Zostały nagrane m.in. w miejscach związanych z życiem św. Wincentego we Francji.

Więcej informacji i inicjatyw można śledzić na bieżąco na stronie zgromadzenia:
misjonarze.pl oraz w mediach społecznościowych.

kl. Stanisław Dunaj CM



VINCENTIANA – FESTIWAL, KTÓRY TRWA CAŁY ROK

Festiwal Vincentiana, nie tylko dla kleryków, stał się jednym z ważniejszych wydarzeń w ciągu roku. Każdego roku festiwal gromadzi setki uczestników, którzy przybywają, by wspólnie śpiewać, modlić się i pogłębiać swoją relację z Bogiem. Większość uczestników z niecierpliwością wyczekuje końca roku szkolnego, aby znowu móc doświadczyć całego piękna festiwalu. Choć dla większości Vincentiana trwa zaledwie kilka dni, dla nas jako organizatorów proces jej tworzenia trwa cały rok. Jako organizatorzy wkładamy mnóstwo wysiłku, serca i zaangażowania w przygotowania, które zaczynają się zaraz po rozpoczęciu kolejnego roku akademickiego.

Pierwszy krok: wybór zespołu organizacyjnego

Zaraz po zakończeniu festiwalu przeprowadzamy spotkania podsumowujące, by zebrać opinie i pomysły na przyszły rok. Wspólnie z klerykami omawiamy, co się sprawdziło, a co warto poprawić. Następnie, już jesienią, wybieramy głównego organizatora Vincentiany, a on dobiera zespół organizacyjny – ludzi, którzy przez kolejny rok będą pracować nad tym, by kolejna Vincentiana była jeszcze lepsza. To ogromne wyzwanie, ponieważ potrzeba osób o różnych umiejętnościach: od logistyki, przez kontakty z artystami, po promocję i kwestie techniczne. Każdy wnosi coś unikalnego, co przyczynia się do wyjątkowego charakteru festiwalu. ▶

Hasło festiwalu i Ojciec Duchowny

Jednym z kluczowych momentów w przygotowaniach jest wybór hasła przewodniego. Każdego roku poszukujemy inspirującego hasła, które nie tylko odzwierciedla duchowość św. Wincentego, ale i odpowiada na potrzeby współczesnej młodzieży. Po wielu rozmowach i refleksji wybieramy słowa, które staną się motywem przewodnim całego wydarzenia.

Równie ważne, a może nawet ważniejsze jest zaproszenie Ojca Duchownego festiwalu. Jego rolą jest prowadzenie rekolekcji, spotkań i konferencji, dzięki którym Vincentiana nabiera duchowej głębi. Dobór odpowiedniej osoby, która zrozumie i nawiąże więź z młodymi ludźmi, to niezwykle odpowiedzialne zadanie.

Program artystyczny

Vincentiana to festiwal muzyki, który przyciąga zarówno uznane zespoły, jak i początkujących artystów. Wybór wykonawców odbywa się z dużym wyprzedzeniem – często już pod koniec roku zaczynamy rozmowy z artystami, którzy mogliby wystąpić na kolejnej edycji. Staramy się, aby repertuar był różnorodny i dopasowany do tematyki festiwalu. Współpracujemy z zespołami, które mają coś więcej do przekazania niż tylko muzykę – ich obecność na scenie ma być dla uczestników źródłem inspiracji i motywacji do pogłębiania wiary. Kolejnym wyzwaniem jest zaproszenie ciekawych ludzi prowadzących warsztaty, które

już na stałe wpisały się w pogram Vincentiany. Chodzi nam o takich ludzi, którzy swoją pasją czy wiedzą będą potrafić zainspirować młodzież.

Poszukiwanie sponsorów

Organizacja Vincentiany to także wyzwanie finansowe. Bez wsparcia sponsorów trudno byłoby zrealizować wszystkie plany. Dlatego przez cały rok poszukujemy firm, organizacji i osób prywatnych, które zechcą wesprzeć festiwal. Przygotowujemy szczegółowe oferty współpracy, spotykamy się z potencjalnymi partnerami, aby przedstawić naszą misję i pokazać, jak ważna jest ich pomoc. Zależy nam, aby współpraca ze sponsorami była długofalowa, dlatego dbamy o dobrą komunikację i wzajemne zaufanie.

Praca za kulisami

Im bliżej festiwalu, tym intensywniej stają się przygotowania. Organizacja noclegów, wyżywienia, transportu oraz technicznej obsługi wydarzenia to wyzwania, które wymagają dokładnego planowania i współpracy wielu osób. W trakcie festiwalu każdy szczegół musi być dopracowany, by uczestnicy mogli cieszyć się wydarzeniem w bezpiecznej i przyjaznej atmosferze.

Emocje, które łączą ludzi

Mimo wielu wyzwań i trudności, jakie napotykamy podczas przygotowań, Vincentiana jest dla nas czymś więcej niż tylko zadaniem. To misja i pasja,

które łączą organizatorów, artystów i uczestników. Co roku widzimy, jak festiwal zmienia młodych ludzi, jak inspiruje ich do działania, do rozwoju duchowego, do bycia dla innych. Vincentiana to nie tylko wydarze-

nie, ale także wspólnota, która rośnie z roku na rok. Dla nas, organizatorów, każdy dzień przygotowań to szansa, by wspólnie budować coś pięknego, co pozostanie w sercach uczestników na długo po zakończeniu festiwalu. ■



W sobotę 7 XII 2024 r. trzech kleryków z naszego Zgromadzenia udało się do DPS-u prowadzonego przez Siostry Miłosierdzia w Tarnowie. Zgodnie z wieloletnią tradycją, klerycy pomagają siostram w organizacji mikołajek i wręczają prezenty domownikom. Dotarliśmy na miejsce około godz. 10. Ubraliśmy nasze stroje (kl. Paweł jako św. Mikołaj, dk. Dawid – grajek oraz kl. Szymon – pomocnik) i przystąpiliśmy do dzieła. Większość domowników już na nas oczekiwała we wspólnotowej sali. Zaśpiewaliśmy

kilka piosenek i wkroczył majestatycznie ON – św. Mikołaj. Na wszystkich twarzach ukazały się uśmiechy. Kilka osób rzuciło się mu na szyję, wszak czekali cały rok na ten dzień. Panowała taka radość, że ciężko było dojść do słowa. Na szczęście dk. Dawid z gitarą uratował sytuację. Rozpoczęły się pytania do Mikołaja: skąd przybywa, jak długo jechał, czy jest zmęczony, czy bliscy są w niebie, czy w niebie też się śpiewa... Niektóre z pytań zaskoczyły św. Mikołaja i musiał się trochę nagłowić, by nikogo nie urazić oraz nie rozczarować. ►

Po chwili rozpoczęliśmy rozdawanie drobnych upominków, czyli to, na co czeka się najbardziej... Wywołało to kolejną falę emocji. Staraliśmy się sprawnie rozdawać podarunki, aczkolwiek niektórzy chcieli się przytulić, wyrecytować wiersz (które oczywiście otrzymały pozytywne komentarze), czy też wręczyć św. Mikołajowi zrobiony przez siebie upominek. Gdy już uporaliśmy się z rozdawaniem prezentów, rozpoczęliśmy zabawę oraz śpiew piosenek granych przez dk. Dawida, a następnie także odtwarzanych przez głośniki. Wykorzystując zabawę uczestników, udaliśmy się na oddział leżący, by również tam wręczyć upominki. Staraliśmy się łączyć te spotkania, o ile to było możliwe, z krótką rozmową i po-

święceniem choćby odrobiny uwagi. Po odwiedzeniu oddziału leżącego wróciliśmy pobawić się z grupą, którą wcześniej zostawiliśmy. Wszyscy z nas się wytańczyli wraz z bardziej sprawnymi osobami. Niestety, zbliżający się posiłek przynaglił nas do zakończenia tej szampańskiej zabawy. Pożegnaliśmy się też z podopiecznymi. Udaliśmy się jeszcze do kuchni, aby wręczyć prezent. Dopiero teraz mogliśmy zdjąć nasze przebrania, w których zaczynało się nam już robić nazbyt ciepło. Udaliśmy się na modlitwę, po której siostry poczęstowały nas obiadem, kawką i wręczyły upominek. To był aktywny czas, ale nade wszystko niezwykle budujące dla nas świadectwo, jakie dali nam mieszkańcy DPS-u. Niecierpliwie wyczekujemy na kolejne spotkanie... ■



Z podopiecznymi w tarnowskim DPS-ie prowadzonym przez siostry szarytki

SEMINARIUM



kl. Szymon Raczek CM

BYĆ NARZĘDZIEM W RĘKACH BOGA

Pewien człowiek zapytał mnie: „Jak się czujesz po złożeniu ślubów? Jak je przeżyłeś? Może byś coś o tym napisał?” Nie ma sprawy, coś napiszę. Jednak zanim odpowiem – krótka historia sprzed 5 lat. Był prawdopodobnie październik roku 2019 (rok mojego wstąpienia do seminarium), trwały wtedy rozgrywki ligi kleryckiej w piłkę nożną. Było już nieco chłodno, jednak pomimo tego klerycy walczyli dzielnie! Nie grałem wtedy, ale wspierałem ich z trybun wraz z moimi braćmi. Wydaje się, że doping nie był wystarczający, bo nasi przegrali 3:0... Cóż począć – jaki doping, taki wynik. Było dużo emocji, ale najwięcej ich doświadczyliśmy po meczu w drodze na Stradom... Przynajmniej ja. Szliśmy wzdłuż Wisły (ja, mój rocznikowy i współbrat z V roku, który dzisiaj posługuje na zachodzie Polski), a wówczas był przed złożeniem ślubów świętych. Zapytałem go jak się czuje przed tak ważną decyzją, przed złożeniem ślubów na całe życie? On popatrzył na mnie nieco zdziwiony i powiedział,

że decyzję to podjął już dawno temu, w momencie wstąpienia do Zgromadzenia Księża Misjonarzy, a teraz jedynie potwierdza ją uroczystie w obecności Boga i przełożonych.

Ten moment był dla mnie początkiem przygotowywania się do złożenia ślubów. Także drogi Współbracie, jeśli to czytasz – bardzo dziękuję! Tak zaczęło się moje przygotowanie dalsze. Bliższe było wyjątkowe, wydaje się, że dawno już takiego nie było! Z racji tego, że mój rocznik „nieco” się skurczył, spotkania z ojcem duchownym odbywałem w pojedynkę. Był to dobry czas przypomnienia i pogłębienia tematyki ślubów misjonarskich. Ostatnie chwile były dynamiczne i pełne radości. Przyjechała moja rodzinka: rodzice, dwie młodsze siostry, babcie, a także moja matka chrzestna ze swoim mężem. W samym dniu ślubów nie zabrakło również dwóch wspaniałych Sióstr Miłosierdzia oraz życzliwych przyjaciół!

Złożyłem śluby święte podczas Eucharystii o godzinie 9:00, 1 XII 2024 r. w kościele seminaryjnym pw. Nawró- ►

cenia św. Pawła na Stradomiu w Krakowie. Cieszę się, że ten dzień w końcu nadszedł, że zostałem włączony w rodzinę Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, w której śluby wytrwania, czystości, ubóstwa i posłuszeństwa mają być dla mnie drogą do uświęcania samego siebie przez resztę mojego życia. Gorąco pragnę, abym nie stracił w sobie gorliwości do głoszenia Ewangelii ubogim, to znaczy wszystkim tym, któ-

rzy nie doświadczyli ogromu miłości Pana Boga. Niech Bóg będzie uwielbiony w drodze, którą mnie prowadził do momentu złożenia ślubów i w tej, która jeszcze jest przede mną zakryta! Wierzę, że ten charyzmat, który nam zostawił św. Wincenty a Paulo, a który przyjąłem, jest bardzo aktualny w dzisiejszych czasach i dlatego modłę się od czasu do czasu o to, aby uczynił On ze mnie narzędzie, nawet marne, byle w rękach Boga. ■

SEMINARIUM INTERNUM



sem. Piotr Bartoń CM

BĄDŹ WOLA TWOJA

Cieszę się, że mogę przedstawić swoją drogę powołania. Nazywam się Piotr Bartoń i obecnie mam 20 lat. Pochodzę z diecezji tarnowskiej, a dokładniej z parafii pw. NMP Szkaplerznej w Dąbrowie Tarnowskiej. Tutaj miałem okazję się kształcić, należeć do Liturgicznej Służby Ołtarza, jak również rozwijać swoje zainteresowania.

Myśl zostania misjonarzem zaczęła się we mnie rodzić kilka lat temu, początkiem 2021 r. Czas tamten sprzyjał czytaniu książek. Zacząłem wtedy pozna-

wać biografię ks. Dolindo Ruotolo. Stał się on dla mnie wielką inspiracją. Czytałem o nim coraz więcej. Z biegiem czasu szukałem również rekolekcji i wykładów – właśnie o ks. Dolindo. Znalazłem je dość późno, w 2023 r. Miały odbyć się w stradomskim seminarium... Niestety, dwa dni przed wydarzeniem zostały odwołane... Mimo to kontakt pozostał. Byłem jednak na kilku późniejszych rekolekcjach, już o innej tematyce. Dzięki temu miałem okazję bliżej poznać historię św. Wincentego, jak również mogłem dopytać o życie

Z wizytą u sióstr szarytek w Krakowie

w Zgromadzeniu. Ostatnie rekolekcje przed wakacjami były bardzo cenne. Jechałem na nie, by rozeznąć powołanie. Przypadkowe rozmowy były kluczem do podjęcia ostatecznej decyzji – wstąpienia do Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

Po otrzymaniu listu z odpowiedzią przyjechałem do Krakowa w drugiej połowie września. Kilka dni później, a dokładniej 27 września, złożyliśmy nasze oświadczenia na uroczystej mszy świętej.

Obecnie jestem w Seminarium Internum, czyli w nowicjacie Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Razem z dwoma wspaniałymi kolegami tworzymy małą wspólnotę rozeznającą swoje powołania.

Podjęcie decyzji nie jest proste, szczególnie gdy mówi się o powołaniu. Podobnie było i tu. Nieocenioną wartość miały więc słowa zawierzenia, jakie



możemy znaleźć chociażby w modlitwie Ojcze nasz, które brzmią: „bądź wola Twoja”.

W wolnym czasie przyjemność sprawia mi graficzna obróbka zdjęć, gra w szachy, dobra muzyka, a moim ogromnym marzeniem jest nauczenie się polskiego języka migowego. ■



sem. Szymon Filipowicz CM

NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO!!!

Cześć! Mam na imię Szymon, choć często bywam nazywany Filipem, z racji mojego nazwiska. Urodziłem się w 1994 r. i jestem zdecydowanie najstarszym tegorocznym seminarzystą przyję-

tym do Internum, co zresztą zupełnie mi nie przeszkadza. Lepiej podjąć taką decyzję późno niż wcale. Urodziłem się i wychowałem na Podlasiu. Najpierw mieszkaliśmy z rodziną w mieście Łapy w pobliżu Białego ►

Dzień powołania, 27 IX 2024 r.



stoku. Następnie przeprowadziliśmy się do pobliskiego Suraza – rodzinnego miasteczka moim rodziców. Po ukończeniu I LO w Białymstoku zdecydowałem się na odważny krok i wyjechałem na studia do Krakowa na drugi kraniec Polski. Rozpocząłem studiowanie budownictwa ogólnego na Akademii Górniczo-Hutniczej. Od razu po przyjeździe do Krakowa postanowiłem znaleźć sobie wspólnotę i dołączyłem do Duszpasterstwa „DAR” – działającego przy parafii pw. Zesłania Ducha Świętego na krakowskim Ruczaju. Na początku drugiego roku studiów kolega zaprosił mnie na kurs Alpha organizowany w Duszpasterstwie „Na Miasteczku”, bardzo blisko mojej uczelni. Był to cykl 10 spotkań wprowadzających w podstawy religii chrześcijańskiej. Namówiony przez niego pojawiłem się na pierwszym spotkaniu i zostałem do ostatniego, bo to wy-

darzenie bardzo mi się spodobało. Tutaj również pierwszy raz miałem styczność z misjonarzami. Po zakończeniu pierwszej edycji zaproponowano mi udział w kolejnej, już w roli pomocnika w przygotowaniach. W tym samym czasie zacząłem się pojawiać na spotkaniach wspólnoty „Góra Oliwna”, która organizowała Alpha i wchodziła w skład wspólnot działających w ramach DA „Na Miasteczku”.

Z biegiem czasu moje zaangażowanie we wspólnocie wzrastało i postanowiłem dołączyć do niej na stałe. Duszpasterzem „Góry Oliwnej”, jak i całego duszpasterstwa, był wtedy ks. Andrzej Telus CM. Pod koniec studiów dołączyłem jako wolontariusz do „Projektu a Paulo” działającego również przy DA „Na Miasteczku” i zacząłem odwiedzać bardzo pogodnego, starszego pana. Chodziłem do niego przez 6 lat i miałem okazję

w tym czasie poznać i współpracować z kilkoma klerykami ze Stradomia. Po zakończeniu studiów i obronie pracy magisterskiej zorientowałem się, że straciłem w pewien sposób cel swojego życia. Do tej pory to system edukacji wyznaczał mi, co mam robić i do czego dążyć. Wtedy pierwszy raz pojawiła się u mnie poważna myśl, żeby może zostać księdzem.

Jeżeli chodzi o samo Zgromadzenie, to wybór był prosty. Przez kilka lat już znałem misjonarzy i nie wyobrażałem sobie wstąpić nigdzie indziej. Po rozmowie z moim ówczesnym duszpasterzem ks. Andrzejem Telusem CM wybrałem się w lutym 2020 r. na moje pierwsze rekolekcje powołaniowe

w WSD na krakowskim Stradomiu. Niestety, miesiąc po tych rekolekcjach wybuchła pandemia Covid-19 i wszyscy zostaliśmy zamknięci. Na kilka miesięcy wróciłem z Krakowa w rodzinne strony. Po tym, jak w czerwcu 2020 r. sytuacja pandemiczna zaczęła się poprawiać, pojechałem na kolejne dni skupienia dla mężczyzn organizowane tym razem w szkole w Piekarach. W trakcie rekolekcji i jakiś czas po nich stoczyłem bitwę z myślami, czy złożyć podanie o przyjęcie do seminarium, czy też nie. Ostatecznie nie odważyłem się, lęk zwyciężył. Powiedziałem Bogu: „nie”, choć tak naprawdę, jak się później okazało, powiedziałem Mu: „poczekaj”. ■



sem. Łukasz Krokwiński CM

A MOŻE JA?

Mam na imię Łukasz. Pochodzę z parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Ręcznie należącej do archidiecezji częstochowskiej. Myśl o kapłaństwie towarzyszyła mi od szkoły podstawowej. Kiedy słyszałem wezwanie do modlitwy o powołania, zawsze przechodziło mi przez głowę: „a może ja?” Będąc na Polach Lednickich w 2018 r. zastanawiałem się,

czy nie zadzwonić na numer powołaniowy z ulotki, którą dostałem, ale to było dla mnie jeszcze za wcześnie. Poważniej zacząłem rozważać pójście do seminarium w technikum. Punktem kulminacyjnym były misje prowadzone w mojej parafii przez wspólnotę z Koszalina. Wtedy powiedziałem Bogu, żeby dał mi jakiś znak, jeśli to faktycznie jest Jego wola. Nie musiałem długo czekać, bo jeszcze

w tym samym tygodniu dostałem odpowiedź. Po modlitwie wstawienniczej ksiądz zadał mi pytanie: „zastanawiałeś się nad powołaniem?” Czułem głębokie przekonanie, że to jest odpowiedź pochodząca od Boga. Rok później Bóg dał mi wspólnotę, dzięki której bardzo się rozwinąłem.

Po maturze przyszedł czas na zbieranie dokumentów. Początkowo byłem zdecydowany na seminarium diecezjalne, głównie dlatego, że nie miałem żadnego bliższego kontaktu ze Zgromadzeniem. Jednak Bóg, przez serię „przypadkowych” spotkań na Lednicy, poprowadził mnie na rekolekcje u Księża Misjonarzy. Po weekendzie spędzonym w seminarium czułem się bardzo dobrze, ale nie byłem przekonany, czy to jest droga

dla mnie. Ze względu na termin egzaminów wstępnych najpierw złożyłem dokumenty do Częstochowy, ale czułem niepokój związany z tą decyzją. W tym czasie, głównie przez rozmowy, pomagali mi mój proboszcz i ks. Wojciech Kaczmarek CM. Po kilkunastu dniach pytania Boga o drogę, przeniósłem moje dokumenty do Krakowa. Kilka dni po rozmowie z księdzem dyrektorem Seminarium Internum dostałem list, w którym zostałem poinformowany o przyjęciu mnie na kandydata do kapłaństwa. Kiedy przyjechałem na Stradom, okazało się, że poznałem mój rocznik już na rekolekcjach. Od pierwszych dni jestem zadowolony z mojego wyboru i mam nadzieję, że tak pozostanie. ■



U sióstr szarytek z kl. Andrzejem Godkiem CM

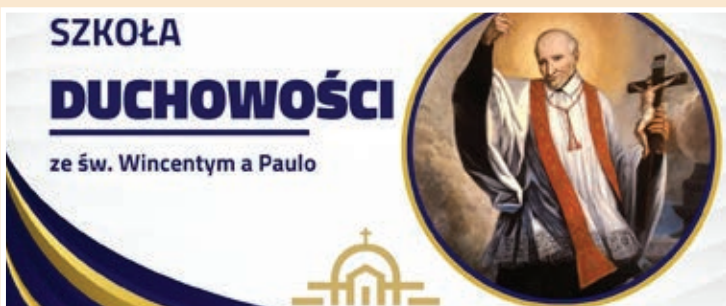
8-10 XI 2024 REKOLEKcje DLA MĘŻCZYZN

Swój dzień skupienia w naszym stradomskim domu odbyli młodzi mężczyźni. Rekolekcje tradycyjnie prowadziła nasza grupa powołańcza



9 XI 2024 SZKOŁA DUCHOWOŚCI

W Bydgoszczy odbyła się kolejne spotkanie z cyklu „Szkoła duchowości św. Wincentego a Paulo”. Tym razem okolicznościowe wykłady z duchowości wincentyńskiej wygłosili nasi współpracownicy: Dominik Dyguła oraz Stanisław Dunaj.



23-24 XI 2024 „NIEDZIELA Z MISJĄ” W BRUSACH

Misjonarze wraz ze wspólnotą „Nazaret” włączyli się w organizację Dekanalnego Dnia Młodzieży w parafii w Brusach. Dk. Dawid Borszowski CM, ks. Wojciech Kaczmarek CM oraz kl. Dominik Dyguła CM poprowadzili „Niedzielę z misją”, głosząc Słowo Boże mieszkańcom Brus i okolicznych wiosek.



1 XII 2024 ŚLUBY KL. SZYMONA

Wielkim świętem dla naszej wspólnoty były śluby kl. Szymona Raczka. Podczas mszy świętej o godz. 9 wyraził wolę życia opartego na czystości, ubóstwie oraz posłuszeństwie. Otaczamy naszego współbrata gorącą modlitwą i gratulujemy podjęcia odważnej decyzji naśladowania Chrystusa głoszącego Ewangelię ubogim.





8 XII 2024 MSZA ŚWIĘTA NA ROZPOCZĘCIE JUBILEUSZU

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w bazylice pw. Świętego Krzyża w Warszawie zainaugurowaliśmy obchody jubileuszu 400-lecia istnienia Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Eucharystii o godz. 9 przewodniczył wizytator ks. dr Paweł Holc CM.



12 XII 2024 MIKOŁAJKI

Tradycją naszego seminarium są „Mikołajki”, podczas których żartobliwie spoglądamy na siebie oraz naszych drogich księży. W tym roku, nawiązując do ślubanta, wyruszyliśmy w podróż, aby odkryć tajemnicę grasującego po Stradomiu groźnego Raczka.



4 SPOTKANIA WEEKENDOWE



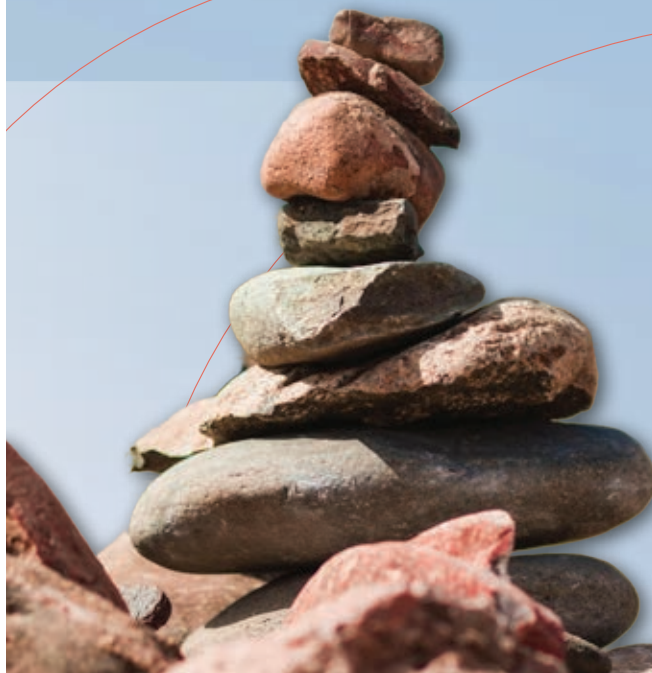
Pan postał mnie abym ubogim niósł dobrą nowinę

Kraków
8 - 10 XI 2024

Kraków
27 - 30 XII 2024

Bydgoszcz
4 - 6 IV 2025

Kraków
13 - 15 VI 2025



męskie rekolekcje
wiek: 17 - 30 lat

kontakt
rekolekcje@misjonarze.pl
789 327 877



Serdecznie zapraszamy do współpracy w tworzeniu naszego kwartalnika.
Wszelkie propozycje i sugestie prosimy przesyłać na adres e-mailowy:
pismometeorcm@gmail.com

METEOR

Niech na dnie twego serca
zakorzeniona będzie miłość.
Z tych korzeni wyrosnąć może
tylko dobro.

św. Augustyn